

Tuluza

Po opanowaniu miasta przez Rzymian, konsul Kwintus Serwiliusz Cepion nakazał przeszukanie dna jeziora i, według relacji Strabona, wydobył zeń 100 tys. funtów złota i 150 tys. funtów srebra - przeczytaj nowy felieton Łukasza Maślanki



Po opanowaniu miasta przez Rzymian, konsul Kwintus Serwiliusz Cepion nakazał przeszukanie dna jeziora i, według relacji Strabona, wydobył zeń 100 tys. funtów złota i 150 tys. funtów srebra

Jeżeli wyjeżdżając z Carcassonne, będziemy kierować się nadal w kierunku północnym Autostradą Dwóch Mór, to po jakichś 100 km dotrzemy do historycznej stolicy Langwedocji – Tuluzy (oks. *Tolosa*). Współczesne podziały administracyjne odmówiły jednak miastu tego miana, gdyż pełni ono jednocześnie rolę prefektury departamentu Górnej Garony (*Haute-Garonne*) oraz centrum administracyjnego dużego regionu Południe-Pireneje (*Midi-Pyrénées*), w skład którego wchodzi jeszcze departamenty : Aveyron, Ariège, Gers, Lot, Wysokich Pirenejów (*Hautes-Pyrénées*), Tarn oraz Tarn-et-Garonne.

Warto jeszcze wspomnieć *à propos* dojazdów i lokalizacji, że turyści udający się koleją na południe z Paryża muszą wyjechać z różnych dworców, w zależności od tego, czy udają się na południowy wschód czy południowy zachód. Otóż pociągi w kierunku granicy hiszpańskiej odchodzą z *Gare d'Austerlitz*, podczas gdy kierunek włoski obsługuje *Gare de Lyon*. Wyjątkiem są pociągi sypialne *Lunéa*, które odjeżdżają zawsze z *Austerlitz*.

Osadnictwo na terenie Tuluzy pojawiło się ok. 2700 lat temu i miało charakter ibero-liguryjski. Wykopaliska archeologiczne pozwoliły wyjść na światło dzienne pozostałościom ich założenia osadniczego na terenie peryferyjnej dzielnicy Colomiers. Po Iberach przybył tu koczowniczy lud celtycki Wolków (*Volques Tectosages*), wywodzący się z terenów dzisiejszych Czech. Zdecydował się założyć swoje osiedle w pobliżu ostatniej mielizny na Garonie przed Oceanem. Ci Celtowie cechowali się tym, że nosili spodnie (*saqum*), co odróżniało ich Galów z

północy. Czcili oni bóstwo słoneczne Belena oraz lunarne Belissenę. Belen przedstawiany był w postaci barana, co tłumaczy nazwę jednej z bram miejskich. Symbol utrzymał się zresztą w jej herbie. Belissenę wyobrażano sobie jako byka o lśniących rogach. Ten znak z kolei można odnaleźć w herbie Gaskonii, Béarn oraz miasta Foix. Imię kojarzy się Melizandą, zaś dalekim wspomnieniem kultu jest tuluzkański kościół *Notre-Dame-du-Taur* (Matki Boskiej Byczej, XIII-XVIII wiek). Niektórzy naukowcy uważają, że nazwa rzeki Garony nawiązuje do imienia bogabyka Mitra-Waruny, którego kult nadszedł z Azji i pozostawił liczne ślady w grotach pirenejskich.

Nic dziwnego, że z intrygującymi Wolkami wiąże się jeszcze legenda o ukrytym skarbie. Otóż plemię to, kierując się za lotem ptaków, dokonało najazdu na Grecję w IV wieku prz. Chr. Zdobyli Delfy i obrabowali świątynię Apollina, której bogactwa zdeponowali w tuluzkańskim przybytku Belena. Historyk Justyn informuje, że gród wkrótce nawiedziła epidemia i wyrocznie nakazały rabusiom, aby pozbyli się skarbu, topiąc go w świętym jeziorze w pobliżu miasta. Po opanowaniu miasta przez Rzymian, konsul Kwintus Serwiliusz Cepion nakazał przeszukanie dna jeziora i, według relacji Strabona, wydobył zeń 100 tys. funtów złota i 150 tys. funtów srebra, które sobie przywłaszczył. Cały ten skarb został mu jednak odebrany, gdy napadli go Cymbrowie w trakcie przekraczania Rodanu (transportował fortunę do Rzymu). Po tym jak w przegranej bitwie stracił 80 tys. żołnierzy, jego córki zostały oficjalnie przeznaczone do prostytucji sakralnej, zaś sam konsul umarł w nędzy w którymś z miast Azji Mniejszej. Stąd właśnie

wywodzi się francuskie powiedzenie *avoir de l'or de Toulouse* (dosł. mieć tuluzańskie złoto), co oznacza tyle, co być prześladowanym przez los.

Rzymianie zajęli te tereny w I w. prz. Chr., a osadzie nadali miano Tolosa. Legenda ludowa głosi, że nazwa ma jednak pochodzenie biblijne i wywodzi się od legendarnego założyciela miasta, Tolusa, który miał być prawnukiem Noego od strony Jafeta. Po upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego, miasto pada łupem kolejno : Wizygotów, Arabów i Franków. Według kronikarzy Bertranda i Noguiera, pierwszym wizygockim królem Tuluzy był Akwarius, co jest oczywistym nawiązaniem do znaku zodiaku. Inną władczynią, wywodzącą się z tego plemienia, była królowa Pédauque. Jej imię pochodziło od niezwyklej cechy, którą posiadała : otóż zamiast jednej stopy miała gęsią płetwę (w języku oksytańskim *Pé d'auco*). Tuluzanie jednak wcale się tym nie brzydzą – wręcz przeciwnie – otoczyli królową kultem. Rabelais pisze, że jeszcze w jego czasach (XVI wiek) mieszczanie przysięgali «na płetwę królowej Pédauque». Pod koniec życia królowa nawróciła się na chrześcijaństwo i oddała życiu pustelniczemu. Pochowano ją w podziemiach kościoła *Notre-Dame de la Daurade* (obecny budynek z XVIII wieku), który został zbudowany na miejscu dawnej świątyni Belena. Z tą, wydawałoby się, głupiotką legendą wiąże się pewna zagadka historyczno-archeologiczna. Otóż postać tej królowej rzeczywiście widnieje na portalach licznych kościołów, które jednak znajdują się dość daleko od Langwedocji (przede wszystkim w Saint-Pourçain i w Dijon). Niektórzy twierdzą, że Pédauque była w rzeczywistości żoną wizygockiego króla Euryka, lecz Wizygoci (*Weise Goths* – Goci mądrzy), a w szczególności mecenas sztuk Euryk, którego doradcą był erudyta św. Leon, byli zbyt rozwinięci, aby czemuś takiemu dawać wiarę. Toteż uważa się, że kalectwo królowej miało być symbolem jej inteligencji i zdolności, np.

poruszania się w labiryncie. Jeszcze inni uważają, że Pédaouque była protoplastką istniejącej na całym południowym zachodzie i pogardzanej rasy *Cagots*, którą często kojarzono z trędowatymi i zmuszano do prac budowlanych. Średniowieczne prawa zobowiązywały ich do przyszywania na płaszczu gęsiej pletwy. *Cagots* byli to ludzie właśnie pochodzenia gockiego, a ich nazwa to po prostu skrót od « psa Gotów ».

W okresie formowania się monarchii francuskiej gród zdobędzie sobie pozycję stolicy niezależnego hrabstwa. W jego herbie aż do XIII wieku figurowały hieroglificzne znaki solarne. To nagromadzenie ezoterycznych symboli w historii miasta otwiera pole do spekulacji wielu ekscentrykom. Tuluzkańscy suwereni będą zwierzchnikami feudałów całej Langwedocji i podziela ich smutny los w trakcie krucjaty przeciwko Albigensom (choć nie staną się bezpośrednimi ofiarami prześladowań ze względu na umiejętność lawirowania między dwoma obozami). Po śmierci Alfonsa II w 1271 roku całe hrabstwo zostaje przyłączone do Królestwa Francji.

Hrabiowie Tuluzy wywodzili się od urzędnika karolińskiego Fulgaldia. Jednak oni sami utrzymywali, że pochodzą z małżeństwa pierwszego spośród nich, Hursio, z pewną wróżką. Z tego właśnie powodu nadawali sobie kolejno imię Rajmunda, które było swoistą grą słów. Mogło oznaczać zarówno «czysty promień» jak i «króla świata». W rzeczywistości nazywano ich *les Rois du Midi* (Królowie Południa) a po śmierci chowano naprzeciwko bazyliki św. Saturnina i czczono relikwie. Samą Tuluzę nazywano miastem czystym (*la Ville pure*). Warto pamiętać, że także grecki przymiotnik «katharoi» oznacza tyle, co «czyści». Katarzy cieszyli się opieką hrabiów Rajmundów. Ich manichejska doktryna przeciwstawiała dobrego boga złemu demiurgowi, stworzycielowi świata doczesnego. W 1167 roku odbył się

koło Tuluzy (na terenie miejscowości Saint-Félix-de-Caraman) sobór pod przewodnictwem bułgarskiego biskupa Nikity. Tuluzę stała się także miejscem śmierci szefa krucjaty antykatarskiej, Szymona de Montfort, który został trafiony kamieniem w głowę przez jednego z obrońców miasta.

Zaś ze względu na fakt, iż nadrzeczne tereny obfitują w glinę, miejskie monumenty zbudowane są z różowej cegły. Nadaje to Tuluzie specyficzny charakter oraz miano *la Ville rose*, czyli różowego miasta. Przekorni mieszkańcy odwracają tę nazwę : *la Rose des Villes* (Róża wśród Miast). Wśród najważniejszych zabytków, trzeba wspomnieć bazylikę św. Saturnina (*basilique Saint-Sernin*), która należy do największych świątyń romańskich świata. Św. Saturnin wraz ze św. Marcjalem byli pierwszymi ewangelizatorami miasta w III w. po Chrystusie. Saturnin zadał kłam przepowiedniom wyroczni, za co został przywiązany do wściekłego byka, który ciągnął go po miejskim bruku (niezmiennie nierównym od tysiącleci) aż do śmierci. Dwie dziewice (*Saintes Puelles*) pochowały go w sekrecie przed Rzymianami. Zasadnicza konstrukcja budynku pochodzi z XI wieku. Koniecznie trzeba zwrócić uwagę na rzeźbione kapitele, tympanon oraz zwiedzić kryptę, która mieści relikwie patrona kościoła. Legenda głosi, że świątynia została zbudowana na miejscu świętego jeziora, do którego wrzucono skarb skradziony w Delfach. Jezioro zostało osuszone. Podaje się też, że w XVI wieku pewien obywatel zszedł w towarzystwie księdza po schodkach prowadzących z krypty. Na dole ujrzał bystry nurt czarnej wody. Bazylika św. Saturnina aż do Rewolucji przechowywała największą obok Watykanu liczbę relikwii w całym świecie chrześcijańskim. Do dzisiaj w krypcie przechowuje się głowę św. Tomasza. Portal Wrót Pielgrzymich nosi nadal inskrypcję łacińską :

Non est in toto sanctior orbe locus (Nie ma na świecie świętszego miejsca). Bazylika jest ważnym etapem na drodze do Santiago de Compostela.

Mniejsze wrażenie robi eklektyczna katedra św. Szczepana (*Saint-Etienne*), którą budowano przez prawie pięć wieków (od XIII do XVII). Bryła wykonana jest w stylu gotyckim, z tym że część budynku ma cechy gotyku południowego, a część północnego. W Tuluzie znajduje się także przepiękny kompleks jakobiński (dominikański) z XIII i XIV wieku. Zbudowany wyłącznie z cegieł, jest pięknym przykładem gotyku langwedockiego. Warto udać się także do przyklasztornego kościoła, żeby podziwiać chór wsparty na filarze (zwanym palmą) o wysokości 22 metrów, zakończonym sklepieniem gwiazdzistym. W kościele pochowany jest św. Tomasz z Akwinu.

Jedynym monumentem rzymskim, którego ruiny zachowały się w Tuluzie jest amfiteatr z I w. po Chrystusie (*Amphithéâtre romain de Purpan*). Obok zabytku mieści się ciekawa ekspozycja archeologiczna. W trakcie spaceru po centrum warto zwrócić uwagę na kilka pałacyków renesansowych, takich jak *Hôtel de Clary* (XVI-XIX w.), *Hôtel du Vieux Raisin*, albo *Hôtel Pierre d'Assézat* (XVI w.). Stanowiły one rezydencje dostojników miejskich. Koniecznie trzeba się również wybrać pod *Hôtel Molinier*, położonego przy *rue de la Dalbade*, pod numerem 22. Dawniej ulica ta nosiła nazwę *rue du Temple*, gdyż mieścił się przy niej budynek Templariuszy. Dom Moliniera wybudowano naprzeciwko w XVI wieku i ozdobiono portykiem wyrzeźbionym przez Nicolasa Bachelier. Widnieją na nim tajemnicze postaci : kobiety niosącej na głowie naczynie pełne owoców a w rękach trzymającej herb Templariuszy podtrzymywany przez dwóch satyrów. Figura jest opatrzona napisem *Sustine et Abstine*. Wewnątrz znajduje się kominek, na którym wyrzeźbiono Heraklesa

po między dwoma kolumnami. Łańcuchy oddzielają go od szemrzącego tłumu podążającego w jego kierunku. Obok znajdują się napisy : *Hercules Gallicus* i *Charitas nunquam excidit* (Miłosierdzia nigdy zbyt wiele). Budynek powstał z materiału znalezionej w Garonie i pochodzącego ze starożytnych świątyń.

Najważniejszym punktem Tuluzy jest *Le Capitole*, obecnie pełniący funkcję ratusza i siedziby teatru. Pierwszy budynek został w tym miejscu zbudowany w XII wieku dla władz miejskich (*les Capitouls*). Najstarsze elementy obecnego Kapitolu pochodzą z czasów Henryka IV (przełom XVI i XVII wieku). To właśnie tutaj został w 1632 roku stracony Henri II de Montmorency, wróg kardynała Richelieu.

Warto zwrócić uwagę na detale : jeden z domów przy ulicy Inkwizycji (*Rue de l'Inquisition*, od 1953 roku *Place du Parlement*) posiada rzeźbę czarnej Madonny, która, wraz z Białą Madonną patronującą kościołowi *de la Daurade*, opiekuje się miastem. Jak widać, dualistyczne tendencje zapuściły tu bardzo silne korzenie i to w najmniej spodziewanych miejscach. Z ponurym trybunałem inkwizycyjnym łączą się oczywiście historie zbrodni sądowych. W 1762 roku został skazany na śmierć przez łamanie kołem obywatel wyznania protestanckiego Jean Calas za to, że miał doprowadzić do śmierci swojego syna Marc-Antoine, aby ten nie mógł przejść na katolicyzm. W rzeczywistości syn powiesił się po tym, jak przegrał poważną sumę w karty.

Z nowszych dziejów warto wspomnieć o sprawie czternastoletniej Cécile Combettes, którą znaleziono martwą 16 kwietnia 1847 roku na cmentarzu Saint-Aubin. Dziewczynka była praktykantką u bindownika nazwiskiem Comte. W dniu swojej śmierci miała zanieść książki do

zgromadzenia braci nowicjuszy przy szkole katolickiej. O morderstwo został oskarżony Comte ; skazano go na dożywocie. Dopiero dwadzieścia lat później złapano rzeczywistego sprawcę – zakonnika Apse – po tym, jak zabił prostytutkę. Sprawa wywołała ferment antyklerykalny i była przedmiotem gorących sporów jeszcze w latach 30. XX wieku.

Wyprawy krzyżowe nie wytepiły całkowicie ani manicheizmu ani kultury oksytańskiej. W 1323 roku siedmiu notabli zebrało się przy grobie św. Marcjała w dzielnicy Augustianów i założyli Stowarzyszenie Piewców Wiedzy Radosnej (*Companhia dels mantenedors del Gay Saber*). Jednym z elementów ich działalności był coroczny konkurs poetycki otwarty dla wszystkich użytkowników języka oksytańskiego, a którego *grand prix*, w postaci złotego fiołka, było wręczane zawsze 1 maja. Członkostwo w stowarzyszeniu było tajne. Wydaje się, że wiedza radosna miała charakter ezoteryczny i przekazywali ją trubadurzy za pomocą symboliki niedostępnej laikom. Obecnie uważa się, że była to po prostu doktryna katarska. W XV wieku Stowarzyszenie przekształciło się w Akademię Igrzysk Floralnych (*Académie des Jeux Floraux*) i cieszyło się poparciem damy tuluzńskiej, Clémence Isaure, która darowała mu tyle pieniędzy, że korzystało z nich jeszcze w XIX wieku. Clémence Isaure zmarła w stanie panińskim około roku 1500 w wieku 50 lat. Podobno została pochowana pod ołtarzem kościoła *Notre-Dame de la Daurade*. Wielu naukowców twierdzi, że w rzeczywistości postać ta nigdy nie istniała i że była jedynie bytem symbolicznym w poezji trubadurów, oznaczającym żeński pierwiastek kosmologiczny. Dowodzą, że od XIV wieku przydomek *Dame Clémence* nosiła Matka Boska, zaś Isaure oznacza tyle, co *Isis Aurea*, czyli Złota Izis. Również domniemane miejsce pochówku ma charakter symboliczny. Jeżeli ta teza jest prawdziwa, oznacza to, iż napotkaliśmy na ogromną historyczną mistyfikację. Dysponujemy bowiem podpisanymi przez nią

wierszami oraz dokumentami na temat jej rodziny i miejsca zamieszkania. Pomnik Clémence Isaure znajduje się na Kapitolu i zaopatrzony jest w podpis, który potwierdza jej pochodzenie z zasłużonego dla miasta rodu. Faktem jest również, że już w kilka lat po śmierci Clémence nikt nie był w stanie przytoczyć treści jej testamentu. Wszystko to jest bardzo niejasne i tajemnicze. Akademia Igrzysk Floralnych istnieje do dzisiaj jako element folkloru regionalnego, ale możliwe, że niegdyś « grupa trzymająca władzę » w mieście wymyśliła postać Clémence Isaure w celu łatwiejszego finansowania swojej działalności ezoterycznej.

Współczesna Tuluza także jest jednym z najważniejszych miast Francji. Zamieszkuje ją ok. 850 tys. ludzi. Stanowi istotne centrum przemysłowe, a wśród głównych instytucji trzeba wspomnieć o zakładach Airbusa, Ariespace, Narodowym Centrum Badań Kosmicznych (CNES) oraz wielu innych przedsiębiorstwach związanych z lotnictwem i kosmonautyką. To także siedziba trzech państwowych uniwersytetów, uniwersytetu katolickiego itd. Miasto posiada dwa lotniska, dość dobrze rozwinięty system transportu publicznego (w tym dwie linie metra), jest podłączone do sieci autostradowej oraz szybkich kolei. Na terenie Tuluzy znajduje się także port rzeczny, który niegdyś posiadał istotne znaczenie gospodarcze a dzisiaj obsługuje wycieczkowiczów.

Strona miejskiego biura turystycznego to : www.toulouse-tourisme.com. Za tydzień Foix.

Łukasz Maślanka

Przeczytaj pozostałe odcinki cyklu